

JEDNOŚĆ

ORGAN ŻYDÓW POLSKICH.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, Sykstuska 29. — Nr. telefonu 994. — Prenumerata kwartalnie 2 kor. Numer pojed. 20 h. — OGŁOSZENIA (inseraty) oblicza się po 20 h. za miejsce wiersza petitowego. Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracja „Jedności“ (ul. Sykstuska 29) i wszystkie biura dzienników.

WYCHODZI W PIATEK.

TREŚĆ:

Refleksye.
Stosunki zdrowotne wśród żydów lwowskich. (Dr. Szczepan Mikołajski).
Znaczenie freblówek dla ghetta. (Henryk Glasgow).
W sprawie „antysemityzmu postępowego“. (J. Baudouin de Courtenay).
Przez nacjonalizm do chrztu. (I. D.)
W sprawie szynkarzy propinacyjnych.
Przegląd prasy.
Korespondencje: Stanisławów; Tarnopol.
Kronika.
Komunikaty.
W odcinku:
Kroniki, opisy i elegie hebrajskie z czasów Chmielnickiego. (Dr. Majer Balaban).

Refleksye.

Sam fakt dojścia do skutku ankiety zdezorientował syonistów.

Ci, którzy wskazywali na ankietę, jako na cel w danych warunkach niemożliwy do osiągnięcia — stali się nagłe wrogami ankiety, dowodzącymi jej bezcelowości i bezużyteczności.

Ta znamienna zmiana frontu u naszych najserdeczniejszych uprawniasz nas do jednego, lecz zato tem pewniejszego wniosku, że ankietę nie była rakieta dla zabawy i rozrywki, nie była „journal parlé“, który trwał przez kilka dni, gdzie ludzie zamiast pisać artykuły — je wypowiadali, lecz, że jest faktem, który może mieć doniosłe skutki dla kraju, a zbawiennie wpłynąć na stosunek żydów do ogółu polskiego.

Inaczej ten fakt nie byłby zaszczytnym zgrzytaniem zębów w tych, którzy stali wrogo i zdała od inicjowania i inicjatorów ankiety, niemniej od prac przygotowawczych.

Doniosłość ankiety uznawali wszyscy jej uczestnicy, poczynawszy od Marszałka, a skończywszy na p. Standzie, który wnet porzucił komedię siadywania przy osobnym stoliku z karafką zimnej wody.

Powaga obrad, skupienie, duch panujący na sali — wszystko to było dowodem, że zaczynają tu grać siły, które się pokuszają o rozwiązanie nie lada problemu.

Ten problem wyłożono na stół ankiety. Niewątpliwie kolumny cyfr, zebrane

w „Materiałach“ są czemś, bez czego realna praca ekonomiczna, czy społeczna nie da się pomyśleć. Są one busołą dla zabierającego się do pracy na tej niwie.

Potrzebywały one jednak objaśnienia żywym słowem, żyjącą i działającą praktyką, doświadczeniem długoletniem. I te objaśnienia się znalazły, i znalazły się one poraz pierwszy przed forum oficjalnym, przed właściwą instytucją — reprezentacją kraju.

I jak z jednej strony jest to zasługa posłów żydów, zasiadających obecnie w Sejmie, że potrafili i u Marszałka i u reprezentacji kraju wytworzyć przekonanie, że trzeba wreszcie przystąpić do jakiejś realnej akcji w kraju, by zbliżyć się do rozwiązania szeregu zagadnień i spraw składających się na t. zw. kwestyę żydowską, i nie w innym jak właśnie w interesie kraju i Polski.

Konieczną przesłanką zaś takiej akcji musi być poznanie tej kwestyi.

I rzeczywiście dyskusya wykazała w całej pełni zrozumienie tego celu ankiety.

Przesunęły się w toku trzydniowych obrad zagadnienia pierwszorzędnej doniosłości dla kraju, zanalizowano problem w przeróżnych kierunkach i zgodnie uznano, że niedoceniało dotąd znaczenia kwestyi żydowskiej, że to ekonomiczne podniesienie musi odbyć się na zasadzie akcji krajowej z pobudki i z ramienia kraju.

Ten zasadniczy wielkiej doniosłości moment jest niezaprzeczonym dodatnim wynikiem ankiety.

Z jednej strony bowiem wyciąga kraj przez swe oficjalne organy pomocną dłoń ku tej masie nędzarzy i uznaje tę pomoc za swój obowiązek narodowy, z drugiej, masa ta podniesiona materialnie — podnosi się i zwraca moralnie nie w innym kierunku, jak właśnie ku tej pomocnej dłoni i nie inną może być zasada dalszego rozwoju politycznego i narodowego tej masy, jak naturalna wspólność czynników na razie ekonomicznych, a w następstwie politycznych i kulturalnych, a więc ideałów z całym narodem polskim.

To wzajemne oddziaływanie różnych dotąd czynników w kierunku ujednostajnienia i rozwoju całej ludności polskiej bez względu na wyznanie i sprzężenia z sobą jak najwięcej sił dla celów narodowych zostało uznanem i przebijają się, jako

zasadnicza nuta we wszystkich przemówieniach.

Ta zasada uchroniła ankietę od jednostronności, odjęła jej cechę jednostronnych żądań i żądań, a postawiła ją na wyżynie obradującego ciała obywatelskiego polskiego.

Byli bowiem tacy, którzy się obawiali, że w czasie obrad ankiety będą padały same rekryminacje i żądania, skierowane do reprezentantów władz autonomicznych i rządowych. Byłoby pożałowania godnym, gdyby się tak stało. Tak jednak nie było. Wcale pokaźna liczba ekspertów skierowała swoje żądania do samych żydów, wyrażając swoją opinię, że i sami żydzi winni podjąć gruntowną rewizyę stosunków obecnie wśród nich panujących.

Padają słowa o samopomocy ekonomicznej żydów, niemniej jednak o zmianie pewnych etycznych kierunków widzenia, poszanowania pracy fizycznej i wyzbycia się takich zapatrywań, które cechują społeczność, oddające się wyłącznie handlowi, które jednak, z ogólnonarodowego stanowiska, trzeba uznać za szkodliwe.

I tu również był punkt zaczepienia, który leży w ankiecie i z którego niewątpliwie zrodzi się czyn! A wreszcie stworzenie towarzystwa czy korporacji o bardzo szerokim zakresie działania, lecz o ściśle wytyczonym kierunku. To towarzystwo będzie wcieleniem akcji kraju, który będzie miał w nim swoich reprezentantów. Akcja zaś będzie przede wszystkim koncentrowała te usiłowania, które dotąd idąc luzem, bez oparcia i poparcia mogą mieć słabe wyniki. Będzie nie tylko kontynuowała lub inicjowała badania nad stanem ekonomicznym i społecznym żydów, będzie i tworzyła nowe pola pracy. Będzie popierała przemysł domowy, będzie kierowała młodzieżą do zawodów rzemieślniczych, będzie się starała, o tworzenie szkół zawodowych lub kierowała wpływ żydowskiej młodzieży do nich. Będzie zakładała ochronki i bursy i czuwała nad duchem w nich panującym; będzie się starała, by emigracja tych żywiołów, które emigrować muszą, nie odbywała się z ruiną setek ludzi.

Zakres działania tego towarzystwa będzie tak różnolitym, jak różnorodnym jest życie

OSTATNIE NOWOŚCI na KARNAWAŁ

w olbrzymim wyborze

POLECA FIRMA

ANTONI UWIERA

LWÓW

UL. HALICKA 10.

w swoich skomplikowanych objawieniach, jak różnorodne są kierunki, w których kwestya żydowska ma być rozwiązana.

Stosunki zdrowotne wśród żydów lwowskich.

Powolny wezwaniu Szanownej Redakcji, by na ten temat napisać artykuł, aktualny według zdania Redakcji w okresie przedwyborczym, pragnę skreślić kilka spostrzeżeń i uwag. Jestem jednak w kłopotliwym położeniu, bo temat, który Szanowna Redakcja wyznaczyła, zasługuje na obszerną, źródłową pracę, w krótkim zaś i pobieżnym artykule zaledwie niektóre najznamienniejsze zarzasy naszkicować można.

A nadto w naszych stosunkach nasuwa się pytanie, na które przedewszystkiem odpowiedzieć trzeba, czy jest właściwem odrębne omawianie warunków zdrowotności u ludności żydowskiej i czy wogóle ta ludność stanowi wyraźnie odgranieczoną od ogół grupę pod względem sanitarnym.

Jakkolwiek jestem przeciwnikiem separatyzmu żydowskiego w zakresie narodowym i politycznym, jakkolwiek, jako ludowiec, pragnę zupełnego równouprawnienia wszystkich Polaków bez względu na wyznanie, czemu prąd separatystyczny stoi na przeszkodzie, to jednak ze stanowiska socjologii lekarskiej muszę zgodnie z faktami uznać, że ludność żydowska stanowi oddzielną warstwę, różniącą się od ludności chrześcijańskiej wielce znamienymi objawami i zjawiskami w dziedzinie stosunków zdrowotnych. Osobne więc rozważanie stosunków zdrowotnych wśród żydów jest najzupełniej uzasadnione.

Zwłaszcza zaś we Lwowie, gdzie mieszka 29% ludności żydowskiej, ryczałtowe ujmowanie zjawisk w dziedzinie zdrowotności bez rozróżnienia wyznań wiodłoby do błędnych z gruntu wnioskowań, które w praktycznej polityce sanitarnej zaciemniałyby drogę postępu.

Ale przejdźmy do rozpatrzenia faktów,

opierając się na statystyce, podanej w publikacjach urzędowych Lwowa.

W r. 1907 było we Lwowie 6,261 urodzeń, z czego 1,676 przypada na ludność żydowską. Stanowiłoby to 26.7% urodzeń u żydów, a więc pozornie przedstawiałoby płodność u żydów mniejszą, niż u chrześcijan, albowiem przy równej mniej więcej liczbie małżeństw w stosunku do 100 ludności, żydzi powinni by rocznie pomnażać się przyrostem 29% ogółu urodzonych w ciągu roku, gdyż ludność żydowska stanowi 29% ogółu ludności. Nie przywiązuję jednak większej wagi do cyfr statystyki w tym wypadku, niewątpliwie bowiem pozornie większa płodność ludności chrześcijańskiej we Lwowie pochodzi stąd, że bardzo wiele kobiet chrześcijańskich do Lwowa na poród przybywa.

Zupełnie bez żadnej wartości jest porównawcze zestawienie płodności małżeństw obu wyznań w urzędowych „Wiadomościach statystycznych o mieście Lwowie“ (1906 i 1907). Według dat, tam podanych, przypada na 1 małżeństw u żydów 4.4 porodów, u chrześcijan 3.3 porodów (w r. 1907), a więc płodność małżeństw u żydów była by znacznie większa niż u chrześcijan. Ale sam referent biura statystycznego miejskiego wyjaśnia, że przy obliczaniu przeciętnej płodności małżeństw u żydów pominięto małżeństwa rytualne, których jest jeszcze dość dużo, wobec czego, przypisując wszystkie urodzenia u żydów małżeństwom cywilnym, musiano otrzymać zbyt wysokie cyfry przeciętnej płodności.

Nie będę krytycznie roztrząsał tych stosunków, stwierdzę jedynie, że brak ewidencji małżeństw rytualnych uniemożliwia i tutaj, jak u wielu innych zagadnieniach dokładne zorientowanie się. Okoliczność ta spowodowała mnie do żądania w miejskiej komisji statystycznej, aby pomimo wielkich trudności starano się ile możności o uzyskanie dat co do liczby małżeństw rytualnych.

Zasługuje na podniesienie, że u ludności żydowskiej we Lwowie znacznie częściej, niż u ludności chrześcijańskiej zdarzają się

urodzenia dzieci nieżywych. Tak np. w r. 1907 było u chrześcijan na 4585 porodów 267 dzieci nieżywo urodzonych, czyli 5.8%, gdy u żydów na 1,676 urodzeń przypadało 110, czyli 6.5% dzieci nieżywo urodzonych.

Wogóle zaś zasługuje na pełną uwagę, że liczba dzieci nieżywo urodzonych we Lwowie w ostatnich latach ogromnie wzrosła. Sprawa ta wymaga obmyślenia środków zaradczych, o czym znajdzie czytelnik bliższe szczegóły w mojem „Sprawozdaniu lekarzy z działalności w lwowskiej Radzie miejskiej“, niedawno wydanem.

O ile odsetka śmiertelności jest wykładnikiem stopnia zdrowotności, stan zdrowotności żydów lwowskich należałoby uznać za korzystniejszy, niż stan zdrowotności u ludności chrześcijańskiej w mieście Lwowie. Innymi słowy we Lwowie procentowo mniej umiera żydów, niż chrześcijan, wobec czego według obliczeń miejskiego biura statystycznego przeciętny wiek żydów wynosi 31.5 lat, a chrześcijan tylko 30.5 lat. To samo zjawisko widoczne jest w całym kraju, lecz we Lwowie z tego powodu więcej uderza, ile że ludność żydowska zamieszkuje tu dzielnicę, najmniej posiadającą warunków higienicznych.

Różne współdziałają tu czynniki na korzyść żydów. Przedewszystkiem zapewne rasowa większa odporność, uzyskana przez przystosowanie się żydów w ciągu wieków do niekorzystnych warunków życia miejskiego, podczas gdy ludność chrześcijańska miast, a Lwowa w szczególności, ciągle odnawia się przyływem ludności wiejskiej, mało na te szkodliwości odpornej. Dalej działa tu większa dbałość o zdrowie u żydów, niż u chrześcijan, wiadomo bowiem, że żydzi przy każdym zachorowaniu natychmiast udają się do lekarza, gdy ludność chrześcijańska często zaniedbuje się w chorobie. Wielkie znaczenie przepisują tej okoliczności, że alkoholizm u żydów bez wątpienia o wiele mniej grasuje, niż u chrześcijan.

Sądzę, że i bezwzględny wypoczynek w soboty, jak i niektóre inne wyznaniowe

Kroniki, opisy i elegie hebrajskie z czasów Chmielnickiego.

(Ciąg dalszy).

Sama kronika nasza ma kilkakrotnie już podaną nazwę *Jawein Mecuia*, to znaczyłoby dosłownie: Bagno głębokie. Jest to frazes wyjęty z psalmu 69. w 3. „*Tabati b'jawein mecui*“ (ja tonę w bagnie głębokim), lecz autor głębszą miał myśl na celu, dyktowaną mu asocjacją wyobrażeń. *Jawein* [j] znaczy w języku hebrajskim błoto, a [j] *Jawan* (te same trzy spółgłoski, tylko inne samogłoski) oznacza Jonów czyli Greków, a w dalszej konsekwencji wszystkich wyznawców kościoła greckiego; jest to więc określenie dla Moskali, Rusinów, Kozaków. Nazwa tej kroniki może w przenośni, w tłumaczeniu polskim opiewać: „Kozackie bagno“.

Wogóle przyzwyczaili się żydzi w średniowieczu do nazywania krajów europejskich biblijnymi nazwanymi jak *Aszkenas* (imię własne północno-azyatyckiego ludu X. 3., I. Chron. 1. 6. lub od Niemcy, *Corfath* (Sarepta w Fenicyi) Francya, *Sepharad* (Bosfor) Hiszpania, *Kanaan* — kraje słowiańskie i t. d.

Autor nie stworzył tedy nowej nazwy, lecz szedł tylko zwykłym torem swego czasu.

Styl i język autora jest biblijny, frazesy żywcem zaczerpnięte z Pisma świętego, nadają opowiadaniu barwność wschodnią, lecz przeszkadzają nieraz tokowi myśli i tworzą ową monumentalną martwość, właściwą temu stylowi i językowi. Czytając kronikę zapomina się chwilami, że to się działo w Polsce XVII. wieku i mimo woli przenosi się myślą do Egiptu dawnych faraonów, którzy „*wozami i jezdnyimi gonili synów Izraela*“, których spotkał „*palec Boży*“ i „*grom Jego rozstrzaskał bez litości*“. Dawny hebrajski prorok Jeremiasz wylewa swe zale przez usta naszego kronikarza, a porównania i obrazy są już całkiem żywcem wyjęte z ksiąg starożytnego Zakonu. Tutaj nadmienić należy, że autor nie jest przedstawicielem swego czasu pod względem stylu i języka. W owym bowiem czasie, a mam tu na myśli Polskę, talmud tak się rozpanoszył wśród żydów Rzpltej, że ci, którzy pisali po hebrajsku, kazili język biblijny zwrotami i całemi zdaniem z talmudu. Nawet poezye z czasów Chmielnickiego, elegie i treny są spisane językiem makaronicznym i trudno zadecydować, który z języków: hebrajski (biblijny), czy chaldejski (talmudyczny) stanowi podstawę całości, czyli w jakim języku pisane są te poezye,

Źródła kroniki są zupełnie nieznane. Autor nigdzie nie podaje źródeł, z których czerpał, tylko raz czy dwa wspomina kronikę żyda czeskiego *Dawida Gansa* (p. t. *Ce-*

mach Dawid), z której się atoli informuje o stosunkach w cesarstwie niemieckim. Zresztą opowiada autor wszystko od siebie i nie objaśnia zupełnie czytelnika, skąd się o czemś dowiedział.

Byłoby rzeczą wskazaną skontrolować autora pod względem źródeł, a daloby się to tem łatwiej uczynić, że wiele rzeczy podaje mylnie, czem umożliwia odkrycie śladów. W każdym razie wiele wiedział autor z opowiadania zbiegów i krewnych, którzy uciekając przed krwawym mieczem hajdamackim, napelnili lamentem całą Europę.

W istocie jest kronika Hannovera dla poznania owych czasów arcyciekawą; autor opowiada o zwyczajach i obyczajach, o szkolnictwie i administracji żydowskiej, choć jego wiadomości o tej ostatniej gałęzi życia ówczesnego są niejasne i balamutne. To wskazuje nam, że Hannover nie odgrywał w życiu sejmikowem i sejmowem żydowskiem żadnej roli, gdyż to, co wie i opowiada o tych żydowskich zjazdach, jest mylne.

Błąd jego przeszedł żywcem do dzieł historycznych naszego wieku, powtórzyli go bezkrytycznie: *Graetz*, a po nim *Schorr* w swej organizacji.

Nawiasem mówiąc, był rozdział administracyjny żydowski nadzwyczaj skombinowany, wybory i prawybory dziwnie poplątane, tak, że tylko najwybitniejsi działacze umieli się w tem rozeznać.

Kronika Hannovera nie jest w naszej

obyczaje przyczyniają się do umniejszenia chorobowości i śmiertelności u żydów. Może też i zawód handlowy, któremu przeważnie oddają się żydzi, mniej naraża zdrowie, niż praca w innych zawodach.

Atoli w pomyślnym na ogół stanie zdrowotności u żydów lwowskich niektóre szczególności przedstawiają się mniej korzystnie.

Podniosłem już znaczną odsetkę dzieci, niezwywo urodzonych.

Więcej znaczenia ma stosunkowo wysoka śmiertelność dzieci żydowskich. Biorąc cyfry porównawcze z r. 1907, przekonujemy się, że na 100 zmarłych każdego wyznania z osobna przypadało dzieci w 1 roku życia u chrześcijan 20.7 u żydów 23.4, dzieci w wieku 1—5 lat u chrześcijan 9.9, u żydów 12.2, dzieci w wieku 5—10 lat u chrześcijan 2.6, u żydów 3.4. Dopiero w wieku 10—15 lat przypada dla obu wyznań jednaka odsetka skonów: 1.7, a w poprzednich latach nawet niższa u żydów, w następnych zaś okresach życia umiera procentowo mniej żydów, niż chrześcijan i dopiero począwszy znowu od 50 roku życia jest więcej zmarłych żydów niż chrześcijan, co jest naturalnym wobec większej liczby osób podeszłych u żydów, niż u chrześcijan.

I tu nie mogę zapuszczać się w szczególności, lecz z naciskiem podkreślam stosunkowo znaczną śmiertelność dzieci żydowskich, przeciw której społeczeństwo, a w szczególności gmina wyznaniowa żydowska i gmina miasta Lwowa powinny poszukiwać środków zaradczych.

Wielka śmiertelność dzieci żydowskich pochodzi głównie z niedostatecznej opieki, gdyż pomimo wielkiego przywiązania do dzieci matki żydowskie, zajęte nierzadko usilną pracą w handlu, nie mogą często karmić niemowląt własną piersią, ani dość starannie pielęgnować dzieci.

Oplakany stosunek w tym względzie zaradziłaby, bodaj w części instytucja „Kropki mleka“, o którą w pierwszych latach ubiegłej kadencji radzieckiej usilnie czyniłem starania i to nie bez skutku. Niestety zewnętrzne wpływy uniemożliwiły otwarcie

tej instytucji, chociaż gmina była już skłoną poświęcić na ten cel krociowe sumy. Jestem zdania, że w przyszłej kadencji należy w tym kierunku wznowić energiczne starania i wogóle zająć się gruntownie sprawą ograniczenia śmiertelności dzieci, a przyjdzie to tem łatwiej, ile że za granicą są już wypróbowane drogi, do tego wiodące.

Nadzwyczaj ciekawe są szczegóły co do względnej częstości skonów a gruźlicy u obu wyznań. Rzecz tę bliżej omówię w „Głosie Lekarzy“ z 15 lutego b. r. Tu nadmienię tylko, że na każde 10,000 ludności żydowskiej we Lwowie przypada (w r. 1905) 36 skonów z gruźlicy, a na każde 10,000 ludności chrześcijańskiej aż 86 skonów z gruźlicy. Po raz pierwszy wykazują tę ogromną różnicę śmiertelności z gruźlicy u obu wyznań we Lwowie i to na podstawie ścisłych urzędowych danych, podczas gdy dotąd były pod tym względem bardzo niejasne poglądy, a jeszcze na ostatnim zjeździe lekarzy i przyrodników polskich nawet lekarze, znający gruntownie stosunki ludności żydowskiej we Lwowie, utrzymywali, że tu gruźlica jest mało chyba mniej częstą u żydów, niż u chrześcijan.

Zjawisko to społeczne, zadziwiające każdego, powinno stać się przedmiotem dalszych badań, a nie wątpię, że badanie to przeprowadzone pod kierunkiem radnych lekarzy w przyszłej kadencji radzieckiej, poda nam wskazówki praktyczne dla walki z klęską gruźlicą we Lwowie u ludności obu wyznań.

Dla tego bardzo ubolewam, że zniechęcono prof. Raczyńskiego do masowych szczepień dzieci metodą Pirqueta, bo właśnie te szczepienia pouczyłyby nas między innymi, czy już w wieku dziecięcym zakażenie ustroju gruźliczymi zarazkami jest we Lwowie u chrześcijan 2 $\frac{1}{2}$ razy częstsze, niż u żydów, czy też, co uważam za prawdopodobniejsze, dopiero warunki bytu w wieku dojrzałym czynią gruźlicę u chrześcijan 2 $\frac{1}{2}$ razy więcej zabójczą niż u żydów.

Jednak dla zapobieżenia nieporozumieniom muszę wyraźnie zaznaczyć, że i 30

skonów rocznie za 10,000 ludności żydowskiej Lwowa jest jeszcze bardzo wyrodką odsetką. Stanowi to przy ludności żydowskiej, liczącej we Lwowie około 60,000 mieszkańców, poważną cyfrę 196 skonów z gruźlicy rocznie, którą można przez stosowne starania społeczne znacznie obniżyć.

A w tym kierunku najwięcej działać może asanizacja dzielnicy III., najwięcej przez ludność żydowską zamieszkałej (57% ludności żydowskiej), której uporządkowanie jest wielkiego znaczenia dla stosunków zdrowotnych w całym mieście. Sprawę tę uważam za najważniejszą dla postępu sanitarnego stolicy i za najżywotniejszy postulat ludności żydowskiej w zakresie zdrowotności. Nie wątpię, że uzdrowotnienie dzielnicy III. wpłynie bardzo korzystnie na obniżenie śmiertelności w całym mieście, przedewszystkiem zaś u żydów lwowskich i nie pozostanie bez przełomowego wprost wpływu na rozwój ludności pod względem ekonomicznym, społecznym, nawet narodowym.

Ta dzielnica III., przedstawiająca miejscami obraz średniowiecznego „ghetta“, jest wylęgowiskiem i rozsądkiem wszelkich chorób zakaźnych i urąga kulturze miasta, które przy obecnym, nadzwyczaj szybkim wzroście za lat 30 ma osiągnąć cyfry pół miliona mieszkańców. Miasto nie powinno się cofnąć nawet przed koniecznością wielkich wkładów inwestycyjnych, byle do tej dzielnicy wprowadzić więcej światła, więcej powietrza i więcej czystości.

Na tem kończę moje uwagi, bo artykuł przybrał już i tak zapewne zbyt wielkie rozmiary. Kończę życzeniem, aby odnowiona Rada miejska szła i nadal śmiało drogą postępu sanitarnego, który w ciągu ostatniej kadencji radzieckiej zaznaczył się poważnymi nabytkami.

Dr. Szczepan Mikołajski.



literaturze obcą, posługiwali się nią (nb. w tłumaczeniu) prawie wszyscy historycy polscy zajmujący się owymi czasami, a niedawno ogłosił Ra wita G a w r o Ń s k i dwa ustępy z niej w odcinku „Słowa polskiego“.

Przedmowa autora.

Jam jest mąż, który widział nieszczęście od bicia Jego gniewu¹⁾, gdy smagał Pan Izraela, syna swego pierworodztwa²⁾, rzucił z nieba kraj swój wspaniały³⁾, kraj polski tak miły, świata umiłowanie⁴⁾. Rozstrząskał Pan bezlitośnie namioty Jakóba⁵⁾, udziął swego dziedzictwa i nie pamiętał o swym podnóżku, w dniu gniewu i swej srogości⁶⁾.

To wszystko widział król Dawid okiem swoim proroczym, że kiedyś się połączą Tatarzy i Kozacy, by zniszczyć lud Izraela, naród jego wybrany w roku 5408 od świata stworzenia. I rzekł do nich naród Jonów (Kozacy), jak jest jego zwyczajem: Kto chce zostać przy życiu niech zmieni swą wiarę i niechaj napisze na rogu wolim, że nie ma udziału w Izraelu i jego Bogu⁶⁾.

I nie słuchali synowie Izraela jego głosu i podali kark pod miecz dla imienia Jego świętości, uczeni tej ziemi, mężowie, kobiety

i dzieci, cała jego gmina. Pan zemsty pomści na nich śmierć naszą i powróci nas do naszej ziemi! O tem nieszczęściu przestrzegali król Dawid w psalmie 32., w którym tak mówi: „Dlatego niech wszyscy cnotliwi zanoszą modły do Ciebie, w czasie, w którym Cię znaleźć można.. by nie przyszło nieszczęście“. Suma arytmetycznych wartości słów לעה בצה (631) mniej 1⁴⁾ daje sumę wartości słów: Jawan wkejdor jachdow chuburu: ין וקדר הבני = 66 310 + 38 + 216 = 630. Po polsku: „Kozak z Tatarem razem się połączyli“, pies z kotem, by zniszczyć naród Izraela podobny do błędnej owieczki.

Także psalm 69 odnosi się do tego nieszczęścia. Słowa tego psalmu: „Pomóż mi Boże ..zapadam się w bagnie głębokiem“ zliczone: 491 + 68 + 171 = 730, wynoszą (+ 10), tyle ile Chmiel i Tatar z Kozakiem razem się sprzegli: 88 + 310 + 68 + 38 + 210 = 720. W języku polskim nazwę jego zmieniono na Chmielnicki, jak się zwie szlachta, a w ruskim zwał się Chmiel. O jego imieniu mówił rabin J e c h i e l M i c h a ł z Niemirowa, ten sam, który zginął śmiercią męczeńską: Chmiel stanowi notariom słów חמלה בשיה יבא לעולם t. j. „Groza Mesjasza przyjdzie na świat“, po której się zbliżą stopy zwiastuna dobrej wieści²⁾.

Nazwałem tę książkę Jawein Mecula, bo

¹⁾ Obliczenia autora są mylne, korektury wynikły z obliczenia tłumacza.

²⁾ Jezajasz 52. w. 7.

oznaczone są tą nazwą (Jawein = Jonowie, Kozacy) nieszczęsne wypadki, spowodowane przez Kozaków i Tatarów, dwa wrogie sobie ludy; na wróga Chmiela niechaj Pan zesła przekleństwo!

Dla opowiadania i pouczenia przyszłych pokoleń rozpocząłem to dzieło i podałem przyczyny nieszczęścia, oraz powody, dla jakich się Kozacy zbuntowali przeciw Polsce, jak uparta krowa, i połączyli się z Tatarami, swymi odwiecznymi nieprzyjaciółmi.

Opowiadam o wszystkich nieszczęściach i wojnach małych i wielkich, oraz podaję daty dni, w których były największe nieszczęścia, by każdy mógł odnaleźć dzień śmierci swego ojca i swej matki i mógł godnie odprawić żalobną rocznicę. Podane są również zwyczaje w Polsce — Koronie wspaniałości, obyczaje proste i prawe.

Całą pracę oparłem na sześciu filarach, na których świat spoczywa, napisałem ją językiem czystym i dostępnym i wydałem drukiem na papierze dobrym i białym.

Dlatego kupujcie to dzieło i nie szczędźcie grosza, bym mógł wydrukować swe dalsze dzieło „N'ta szaaszuim“, zawierające kazania na podstawie tematów z Tory.

Dlatego Pan groźny i wielki strzedz was będzie od wszelkiego nieszczęścia i zesła nam rychło prawdziwego Mesjasza.

Amen! Oby to usłyszał Pan jaśniejący w swym blasku!

Tak mówi autor N a t a n N a t a s y n

¹⁾ Trety Jer. III. 1.

²⁾ Regum I. XIV. 15

³⁾ Trety II. 1.

⁴⁾ Psalm 48. w. 3.

⁵⁾ Trety II. 2.

⁶⁾ Psalm 94. w. 1.

Znaczenie freblówek dla ghetta.

Na ankiecie żydowskiej kilku poważnych polityków uznano szkółki dziecięce za nieodzowne dla diatwy żydowskiej. I trzeba przyznać, że słusznie to było twierdzenie a na dowód tego, że tak jest, pragnę w kilku słowach przedstawić wartość freblówek dla społeczeństwa polskiego w ogólności, a dla żydostwa w szczególności.

Mimo postępu na każdym polu, mimo wciskania się oświaty i cywilizacji przez każdą szparę do ubogich strzech, chajder, zabytek średniowieczny święci tryumfy i to przeważnie wśród żydów osiadłych na ziemi dawnej Polski.

W ostatnich czasach miałem sposobność zaglądnąć do chajderów lwowskich i przyznać muszę, że ze zgrozą i bolem serca patrzyłem na te biedniutkie dzieci, które już od trzeciego roku życia muszą marnieć w przybytkach niesłychanego brudu i nieładu. Muszą przyjąć cały szereg wiadomości przestarzałych i to w niemożliwie ciężkiej formie dydaktycznej, która zasadza się na dawnej boćkowskiej metodzie. Dzieciak taki w męczarniach ducha i ciała musi w norze chajderowej przesiedzieć cały dzień prawie że o głodzie, bo bardzo często rodzice owi, co zmuszeni są posyłać swe dzieci do chajderu tak ciężko walczą o byt, że wprost o nich zapominają. Kto zna stosunki chajderowe ten przyzna, że tam kwitnie i żebranina, bo jeżeli któreś zamożniejsze dzieci przyniesie coś ze sobą do jedzenia, to na to znajdzie się zaraz kilkunastu głodnych, które prośbą a nawet przemocą mu to zabiorą. Jest dalej udowadnianem, że żydzi ortodoksi, ale zamożniejsi, niechętnie posyłają dzieci swe do chajderów lecz mają w domu t. z. „rebe“.

Więc kto posyła dzieci do chajderu? Proletariat żydowski i bezdomni, którzy nie mając możności zaopiekowania się dziećmi przez cały dzień w domu posyłają je do chajderu, licząc na to, że tam przecież zostaną pod opieką i dozorem człowieka star-

szego i odpowiedzialnego za wypadek i że przytem czegoś się nauczą. Ogromna ilość proletariuszów rozumie dobrze, że chajder nie wpływa dodatnio na ich dzieci, ale ze smutnej konieczności czego się nie robi?

Gdyby w miejsce chajderów założono w sercu ghetta kilka freblówek i gdyby owi rodzice posyłający dotąd swe dzieci do chajderu mieli sposobność przekonać się, że się ich dzieciom w tych szkołkach nie dzieje krzywda, lecz owszem, że otacza się je tam prawdziwą macierzyńską opieką i że uszlachetnia się tam ich duszyczki, wtedy chajdery runęłyby natychmiast i to bezprowrotnie w bezdemną przepaść zapomnienia.

Jak z każdą nowością, tak i z szkołkami dziecięcymi szłoby w dzielnicy żydowskiej trudno, bo z przestarzałymi zasadami ciężko walczyć, ale i ten moment dałby się łatwo przewyciężyć, a to w ten sposób, że oprócz nauki pogładowej, jakiej się zwykle udziela w tych szkołkach uczonoby także modlitw w języku hebrajskim, a nauki tej udzielałoby nauczyciele religii, a zatem ludzie inteligentni i obznajomieni z metodą nauczania w duchu nowoczesnym.

Freblówki takie zdziałałyby cuda, bo dziecko żydowskie musiałoby myśleć i mówić po polsku a późniejsza nauka szkolna przyszlaby mu z większą łatwością niż jak to się dzisiaj dzieje, bo jako nauczyciel, uczący od szeregu lat w szkole wydziałowej miałem sposobność się przekonać, że dziecku żydowskiemu w klasie piątej, szóstej a nawet w siódmej język polski sprawia wielkie trudności.

Chłopiec żydowski z natury inteligentny i chętny do nauki słucha ze satysfakcją nauki szkolnej, ale kiedy mu przyjdzie powtórzyć to, co słyszał, czyni to z trudnością, bo na przeszkodzie stoi brak słów nieznanymi mu języka. To com powiedział o klasach wydziałowych, da się także powiedzieć o klasach niższego gimnazjum, bo i tam dzieci z ghetta walczą z dwoma trudnościami przy uczeniu się zadanej lekcji, bo kiedy dziecko chrześcijańskie uczy się tylko danego prze-

dmiotu, dziecko żydowskie musi też nauczyć się języka.

Te właśnie trudności językowe usunęłyby szkółki freblowskie w znacznej mierze a to przede wszystkim przez to, że uczyłyby mówić po polsku a powtórę byłyby przeszkodą w panoszeniu się zargonu tak szkolnego przy uczeniu się innych języków.

Szkółki te pielegnowałyby ducha polskiego już u samej podstawy a wiemy, że tylko to utkwi w pamięci i sercu dziecka, co w wczesnej młodości się nauczyło.

Freblówki konieczne prowadziłyby musiały freblanki żydówki uświadomione w duchu polskim narodowym, oo tylko takie potrafią do tych małuczkich przemówić.

Powinny one powstać jak najprędzej i to kosztem miasta, ale niekoniecznie przy szkołach, lecz w domach prywatnych leżących przy ulicach wyłącznie przez ubogie warstwy żydowskie zamieszkane. Inspektorat powinien też nas niemi rozciągnąć swą opiekę.

A jeśli ludzie dobrej woli poprzą tę myśl, to z pewnością nigdy tego nie pożałują, bo korzyści tych szkolek okazałyby się w niedługim czasie i to dla dobra tak żydów i jak też chrześcijan Polaków.

Niechaj powstanie freblówek będzie zaczątkiem ratowania żydów, nad których upadkiem oświatowym i ekonomicznym tyle mówiono na wyżej wspomnianej ankiecie.

Henryk Glasgall.

W sprawie „antysemizmu postępowego“*)

Niektórym osobom wyrażenie „antysemizm postępowy“ wydaje się sprzecznością samą w sobie (contradictio in adjecto).

*) Na łamach *Krytyki* rozprawia się z p. Niemojewskim nikt mniejszy jak prof. Baudouin de Courtenay. Z nadzwyczaj interesującego tego artykułu (którego ciąg dalszy *Krytyka* zapowiada) przytaczamy kilka ustępów, opuszczając te, które odnoszą się do lokalnych stosunków Królestwa.
Red.

męczennika Mojżesza Hanowera Askenassy, który mieszkał w świętej gminie Zasławiu blisko stołecznej św. gminy Ostroga, w ziemstwie wołyńskim, w ziemi ruskiej godnej chwały¹⁾.

Wstęp.

Było to w roku 5345 od stworzenia świata (1585); w Polsce panował wówczas Zygmunt król szwedzki. W roku 5352 (1592) ożenił się z kobietą wysokiego rodu, bratanicą cesarza, a na imię jej było Anna — była to córka księcia Karola, syna cesarskiego błogiej pamięci. — Tak znalazłem przy końcu książki „Cemach Dawid“¹⁾.

Był on królem łaskawym, prawym i miłującym sprawiedliwość i naród izraelski. Za jego panowania wzmogła się religia panująca w państwie polskim; od dawien dawna bowiem przyznawało się wielu magnatów i szlachty zajmującej wysokie w państwie stanowiska, do religii greckiej, i mimo to wielką grało rolę, aż wstąpił na tron król Zygmunt.

On to podnosił znaczenie magnatów i szlachty wyznającej religię panującą a poniżał

magnatów i szlachtę religii greckiej, tak długo aż prawie wszyscy magnaci i panowie porzucili religię grecką i przeszli na religię panującą; naród grecki zaś uobażał i upadł, podając w zawisłość (niewolników i sługi) u Polaków i żydów. Tylko najwaleczniejszych z pośród nich w liczbie 30.000 wybrał król do wojska i stworzył stałą armię, którą zwano Kozakami. Byli oni wolni od ciężarów królewskich i prywatnych, a zato byli obojętni do stania załoga bezustannie na granicy krajów ruskich, położonej obok siadłości tatarskich. Był strzec kraju przed Tatarami; oni to byli od wieków kamieniem przydrożnym i niebezpiecznym dla Polski i odwieczną była nienawiść między tatarami a Kozakami. Tatarzy zapuszczali zagony w kraje ruskie, a Kozacy w kraje tatarskie i dlatego byli (Kozacy) wolni od podatków i cieszyli się tą samą wolnością jak szlachta. Lecz reszta biednego ludu ruskiego odrabiała pańszczyznę u magnatów i szlachty, a ci ciemiężyli ich ciężką pracą gliną i ceglami i wszelką pracą w domu i na polu¹⁾; szlachta nakładała na nich wielkie ciężary, a niektórzy ze szlachty zmuszali ich strasznymi sposobami do przejścia na wiarę panującą. Byli oni tego stopnia poniżeni, że wszystkie narody, a nawet ów naród najbiedniejszy z pośród wszystkich²⁾ nad nimi panował.

¹⁾ Tłómacz niemiecki Kayserling zapomniał, że w owym czasie Wołyń należał do polski i mówi o „Gouvernement Volhynien in Russland“. Terminologia autora nie odnosi się do podziału administracyjnego rządowego, lecz do podziału żydowskiego, uznanego przez państwo, podziału na ziemie, ziemstwa, parafie, kahały i przykahały.

²⁾ „Kronika świata“ napisana przez żyda czeskiego Dawida Gansa.

¹⁾ Il. ks. Mojż. zap. I. w. 14.

²⁾ Żydzi.

Oto są prześladowania Nalewajki — oby było wymazane imię jego.

Było to w roku 5367 (1602) w 17 roku panowania Zygmunta wyż. wspomnianego powstał ksiądz ruski imieniem Nalewajko³⁾ i pobudził do zmięsty swój ruski lud. I rzekł do ludu swego: „Jak długo my milczyć będziemy Polakom?“ I zbuntowali się przeciw państwu polskiemu, on ze swoim ruskim ludem. Zgromadził około siebie ludu tak wiele jak piasek na brzegu morskim, poczem przy jego pomocy zajął cały kraj ruski aż do świętej gminy Cudnowa.

Gdy król się otem dowiedział, wysłał dwóch wodzów z całym wojskiem wozów i jeźdźców — mężów walecznych narodu polskiego, by prowadzili z nim wojnę.

Silniejszą była potęga (ręka) narodu polskiego, od ich potęgi. Polacy schwyтали żywcem wroga Nalewajkę — oby było wymazane imię jego — i sprowadzili go do stolicy do Warszawy przed oblicze króla. Tam to zasądzono go na śmierć i wyrok wykonano za to, że podniósł rękę na króla. Reszta jego narodu została zamieniona w niewolników, oprócz 20.000 Kozaków, którzy wolni byli od ciężarów królewskich i szlacheckich; reszta zaś została poddana władzy króla i magnatów i w ten sposób odjęto z liczby pierwotnej trzydziestu tysięcy dziesięć tysięcy.

³⁾ Nalewajko nie był nigdy księdzem

(Dokończenie nastąpi)

Ja się z tem nie zgadzam. Jeżeli może być „paraliż postępowy“, dlaczego nie miałby być także „antysemityzm postępowy“? Przecież nawet reakcja postępuje.

W każdym jednak razie ludzi się p. Andrzej Niemojewski, przypuszczając, że wielkie wrażenie, wywołane wystąpieniami „Myśli Niepodległej“ i „Kuryera Porannego“ przeciw żydom, zawdzięczają te pisma zebranemu przez nie materyałowi, dającemu możność stawiania aposteryorycznych oskarżeń przeciw żydom. Wcale nie. Wielkie wrażenie i rozgłos zawdzięczają owe pisma nie zebranemu materyałowi, którego wiarygodność może być po większej części zakwestyonowana, ale tylko efektownej niespodziance, że w roli antysemitów wystąpiły pisma niby to postępowe i wolnomyślne, a, jak się teraz okazało, zajmujące się pośrednio szczeniem i sekundujące poniekąd pogromowcom zawodowym.

Charakterystyka to z mojej strony ostra i bezwzględna. Jestem więc obowiązany szczegółowiej ją uzasadnić. Zajmę się też rozpatrzeniem, czy metody, stosowane przez naszych „antysemityzm postępowych“, licują z „myśleniem niepodległym“ i z wolnomyślicielstwem“.

Jak ja sobie wyobrażam — oczywiście, mogą sobie mylnie wyobrażać, — prawdziwy wolnomyśliciel powinien być całkiem wolny od megalomanii, czyli od obłędu wielkości, nieomyślności i nietykliwości. A cóż widzimy w danym wypadku?

„Wolny myśliciel“, tak jak ja go pojmuję, powinien starannie unikać wszelkich wyzwisk i wymysłów. A tymczasem od wyzwisk i wymysłów roją się artykuły polemiczne naszego „Myśliciela niepodległego“. Kto chce rozkoszować się ciętością pióra, w wyrażeniach nieprzebiegającego, niechaj odczyta w Nr. 153 „Myśli Niepodległej“ artykuł naczelny „Uwertura Żydowska“. Ciętość podobna zdobi zwykłych krzykaczy dziennikarskich, ale „wolnych myślicieli“ szpeci i stawia ich „wolne myślicielstwo“ pod znakiem zapytania.

Do najdelikatniejszych wyzwisk należy z lubością powtarzane „lennik żydowski“, stosowane do wszystkich tych, co sobie pozwalają wątpić o pożytku dla Polski „antysemityzmu postępowego“. Dla porównania przypomnę, że organy „iścierosyjskiej“ prasy „patriotycznej“ przezywają „szabesgojami“ (synonim „lennika żydowskiego“) wszystkich tych, co nie nawołują do pogromów i do znęcania się nad żydami.

„Wolnomyśliciel“, tak jak go pojmuję, powinien krytycznie rozpatrywać fakty i nie wypowiadać twierdzeń, sprzecznych z łatwo dającym się sprawdzić istotnym stanem rzeczy. Tymczasem, czy to skutkiem zdenerwowania i wywołanego przez nie zaćmienia zdolności spostrzegawczej, czy też z jakichś innych powodów, nasz „Myśliciel Niepodległy“ wypowiada np. pod adresem Leo Belmonta insynuacje, kłócające się z oczywistymi faktami (Myśl Niepodległa, Nr. 147, str. 1332—4.) Zarzuca mu też bez zająknięcia, że on, Leo Belmont, nie ośmiela się zakpić sobie z historii żydowskiej, a kpi z historii polskiej (Myśl Niepodl. Nr. 148, str. 1387—8), oraz że „żydzi z p. Belmontem na czele nic nie zrobili dla wolnej myśli wśród żydów“ (M. N. Nr. 147, str. 1333). Nie chcę podejrzewać p. Niemojewskiego o złą wiarę, ale w żaden sposób nie mogę sobie wytłumaczyć, dlaczego tak jaskrawo mija się on z prawdą faktyczną. Twierdzę zaś, że Leo Belmont w cytowanym przez p. N-go ustępie nie kpił sobie wcale z historii polskiej, żp. N. wkłada mu w usta wyrazy i ich poe-

łączenia, których on wcale nie wypowiedział i nie wypisał, że Leo Belmont nie kpił wprawdzie z historii żydowskiej, ale za to wykazywał właściwą jej dzikość, okrucieństwo i nierozum tak nielitościwie że ścigał na siebie gromy żydów prawowiernych. Od samego p. Niemojewskiego słyszałem przed paru laty uznanie i pochwały dla Belmonta za to, że on jedyny z pośród żydów warszawskich wystąpił przeciwko przesądom i potwornościom, związanym z żydowskością. A teraz mięsza p. Niemojewski p. Belmonta z wszystkimi „żydami“ i oskarża ich w czambuł o to, że nic nie zrobili dla wolnej myśli wśród żydów!!

Dla p. Niemojewskiego „Wolne Słowo“ Leo Belmonta jest wydawanym po polsku pismem żydowskim“. Oczywiście tylko folblutom na ski i icz pozwala p. N. wydawać pisma polskie. Podobnie dla „potryotów“ rosyjskich z pod sztandarów doktora Dubrowina i Puriszkiewicza, nieboszczyka Kruszcwan, Mienszykowa z Nowego Wremieni“ i t. d. wszystkie pisma rosyjskie, nie uprawiające szczucia narodowości i wyznań, są pismami „żydowskimi“, żydo-kadeckimi“, „szabesgojowskimi“ i t. p.

Stosowanej przez kierownika „Myśli Niepodległej“ metody wywiadowczej mogłyby pozazdrościć najlepiej urządzone agentury informacyjne. Dzięki tej metodzie posiada on dokładne dane osobiste o wszystkich swych przeciwnikach literackich i może korzystać z tych danych jako z pocisków w starciach polemicznych. Stosunki towarzyskie danego osobnika, jego koligacje, jego stan majątkowy, jego wiek, jego kwalifikacje naukowe, jego pochodzenie i t. d., jednym słowem cały „stan służby“ jest na usługach „Myśli Niepodległej“. O osobnikach, tak gruntownie zbadanych, powiadają Włosi: „conosco la vita, la morte ed i miracoli“ (znam jego życie, śmierć i cuda). O ile taka metoda wywiadowcza jest do twarzy „wolnomyślicielowi“, to już inna kwestya.

„Myśliciel Niepodległy“, wojując z przeciwnikami, wytyka im ich młody wiek i stawia ich do kąta jako smarkaczów, nie mających prawa do zadzierania nosa i do rzucania się na starszych i zasłużonych. Zapomina on o dość znacznym zastępie ludzi, którzy w bardzo młodym wieku, niektórzy nie mając nawet jeszcze 20 lat, położyli nieśpożyte zasługi na polu nauki, sztuki, polityki, działalności społecznej i t. d. Zapomina też, że wszyscy byliśmy kiedyś młodzi, a jednak wielu z nas było tak nieskromnych i zachwałych, że, nie bacząc na strofowania poważnych „myślicieli“ (z „wolno“, i bez „wolno“), pozwalali sobie zabierać głos w sprawach publicznych. Wiekiem męskim lub nawet podeszłym, jako nie naszą zasługą, niema się co chlubić.

Kiedy się czyta, że Huzarski jest „żydem“, Warski jest „żydem“, Kamiński jest „żydem“, kiedy się dowiadujemy, że wszyscy przeciwnicy p. Niemojewskiego są to „żydki“, które się sprzyściły na zgubę „wolnomyślicielstwa“ polskiego, a wszystkie pisma polskie postępowe, nie zgadzające się z naszym „Myślicielem Niepodległym“, są „wydawanymi po polsku pismami żydowskimi“, ogarnia nas lęk przed „niebezpieczeństwem żydowskim“ i zaczynamy rozumieć p. Mienszykowa z „Nowego Wremieni“ oraz innych „patriotów“ rosyjskich, weszających wszędzie „żydów“ i ich zgubną intrygę. Z drugiej strony, jak obrońcy czystości rosyjskiej korzystają z usług p. Gurlanda, redaktora „Rosyi“, oraz innych żydów „iście-rosyjskich“, tak znowu obrońcy czystości aryjsko-polskiej

powołują się, w razie potrzeby, na Unszlichta, Muttermilcha, Haeckera i innych.

Wprawdzie, na swoje usprawiedliwienie, mógłby p. Niemojewski powołać się na Burcewa, który również założył w Paryżu agenturę wywiadowczą i tropił różnych zbrodniarzy i najmitów spisku kontrrewolucyjnego. Zachodzi tu jednak mała różnica. Burcew demaskuje prowokatorów i zbrodniarzy, którzy położyli zasługi osobiste. Burcew nie szczuje na całe gromady ludzkie, nie wytyka ludziom „żydostwa“ lub „aryjstwa“ czy też „chrześcijaństwa“, jako grzechu pierworodnego, wołającego o pomstę w postaci „czegoś, co idzie i może przyjdzie wcześniej, niż się spodziewacie“. Burcew nie potęguje uczuć nienawiści do ludzi i nie skierowuje ich, na podstawie antagonizmów rasowych i wyznaniowych, przeciw całym plemionom, gromadom i stadom ludzkim. Przeciwnie, swemi odkryciami wpływa na opamiętanie fanatyków rewolucji, pokazując im, że ich współpartyjnicy byli narzędziami w rękach Azefów i innych prowokatorów, działających z ramienia spisku rządowego. Czasami Burcew myli się i musi odwoływać oskarżenia. Zdarzają się też wypadki nadużycia imienia i metody Burcewa przez zemstę osobistą. No, ale wszystko to jest nieuniknione przy tego rodzaju agenturze. W każdym razie Burcew działa nie jako „wolno-myśliciel“, ale otwarcie jako kierownik biura wywiadowczego.

W związku z „wywiadowczością“ „Myśliciel Niepodległy“ oburza się na używanie pseudonimów. Tonem, jakim niegdyś dziadec przemawiał do pachciarza, łaje Leo Belmonta, oświadczając mu, że „może narzecie wartoby skończyć z tą komedią pseudonimową“ (MN. Nr. 147, str. 1332). Tak postawiona kwestya pseudonimowa staje się prosto kwestyą paszportową, a kwestya paszportowa może interesować policję wogóle, a policję wywiadowczą w szczególności. Zabranianie pseudonimów jest czemś niesłychanem ze stanowiska myśli niepodległej, uznającej godność osobistą i prawo każdej jednostki do rozporządzania sobą i objawami zewnętrzznymi swego uspołecznienia, o ile to nie narusza praw innych jednostek.

Głosząc, że „można przyjąć imię Stanisława, a duszę zachować Szai“ (MN. Nr. 147, str. 1335), niech p. Niemojewski przypomni sobie „gradonaczalników“ (oberpolicmajstrów) petersburskich Gressera i von Wahla, którzy zabraniali żydom na sztydach nad sklepami nie tylko zmieniać imiona, ale nawet choćby tylko ograniczać się inicjałami imienia, gdy tymczasem do kupców „chrześcijan“ zakaz ten wcale się nie stosował. Chrześcijanin mógł użyć pseudonimu, wypisać samo tylko imię lub nazwisko i t. p. Żyd zaś musiał umieścić na sztydzie całe swoje imię, „otczestwo“ i nazwisko n. p. „Wolf Ickowicz Muttermilch“, „Szłoma Srulowicz Berlinerblau“ i t. p. Nie tajono się z tem wcale, że ta dokładność paszportowa na sztydach miała na celu wskazywanie palcem tych sklepów, które w razie pogromu powinny ulec „operacji patriotycznej“.

Tylko pomieszaniem pojęć, od którego bynajmniej być chyba wolne nietylko „wolnomyślicielstwo“ czyli „myślenie niepodległe“, ale wogóle wszelkie myślenie trzeźwe i umiejętnie, można objaśnić ryczałtowe traktowanie wszystkich „żydów“ jako czegoś jednolitego, jako czegoś, mającego duszę zbiorową z jednakowemi we wszystkich głowach wierzeniami, z jednakowemi przekonaniem, pragnieniami, potrzebami i t. d.

J. Baudouin de Courtenay.

Przez nacyonalizm do chrztu.

Jednym z najczęściej przez nacyonalistów żydowskich używanym orężem w walce przeciwko asymilacji i asymilatorom jest powoływanie się na to, że ci ostatni często i z łatwością sprzeniewierzają się judaizmowi i przyjmują chrzest. Wiemy też, że gdy nacyonalisci pragną zożydzić kogobądź, a zwłaszcza wybitnych działaczy z przeciwnego obozu, wystarcza ich zdaniem nazwać go w prasie lub publicznie „kandydatem na mechesa”; niedawno zaś jeden z prowodyrów „narodowych” nie cofnął się przed oszczerstwem pod adresem jednego z wybitnych zasymilowanych żydów, jakoby ten oświadczyć się miał za koniecznością planowej agitacji ze strony inteligencji żydowskiej w tym właśnie kierunku, aby żydzi chrzcili się masowo.

Nie mam zamiaru rozstrząsać na tem miejscu kwestyi wyznania, należącej do dziedziny wolności sumienia każdej jednostki. Chciałbym natomiast skorzystać ze sposobności, aby zwrócić nacyonalistom żydowskim uwagę na to, że konsekwentnie, do masowego chrztu prowadzi nie asymilacja właśnie, lecz nacyonalizm. Jeżeli kto bowiem uważa żydów za grupę wyznaniową, stanowiącą, pod względem narodowym, nierozdzielną część narodu, wśród którego oni żyją, to dla niego, oczywiście, określenie „polak w. m.” nie będzie jeno czerem pojęciem, lecz przeciwnie, wyrazem pełnym treści istotnej. A choćby nawet pod względem czysto wyznaniowym w tym lub innym wypadku terminów szwankował, to niewątpliwie sam fakt wytrwania choćby tylko nominalnego, w tej wierze, świadczy bądź co bądź o tem, że dana jednostka pragnie ponieść wszelkie ujemne konsekwencje (ograniczenia prawne, upośledzenie społeczne itp.) z tą okolicznością związane, że nie zrywa nici, łączących ją z grupą współwyznawców, pracując wedle sił i środków nad podniesieniem ich stanu oświaty, polepszeniem bytu i t. d.

Zgola inaczej rzeczy się przedstawiają wobec nacyonalizmu żydowskiego najnowszego stempla. Jeżeli żydzi stanowią naród odrębny, a narodowość przecie, zgodnie z nowoczesnymi pojęciami w tej mierze, nie jest zależna od tego lub owego wyznania, to stąd niechybnie wynika, że można mówić o narodzie żydowskim różnych wyznań. I oto w samej rzeczy widzimy, że na takim właśnie stanowisku stanął znany pisarz żydowski Żytłowski, redaktor amerykańskiego miesięcznika żargonowego „Das Naye Leben”. Autor zastanawia się nad agitacją, wszczętą w tym kierunku w Konstantynopolu przez niejakiego Sewertowa (żyda rosyjskiego), który propaguje judaizm narodowy, połączony z językiem hebrajskim i... chrześcijaństwem. Żydzi tedy — zdaniem jego — powinni być nacyonalistami, dążąc do odrodzenia narodu żydowskiego w Palestynie i przywrócenia hebrajszczyźnie znaczenia żywego języka narodowego, lecz jednocześnie wyrzec się religii żydowskiej, ponieważ przyjąwszy wiarę chrześcijańską, naród żydowski prędzej cel swój osiągnie! Otóż Żytłowski wprawdzie nie wróży temu pomysłowi szans rzeczywistnienia przynajmniej w najbliższej przyszłości; tem niemniej jednakże przyznaje mu wielką wartość i doniosłość z punktu widzenia zasadniczego, teoretycznego. Mówi on wyraźnie (Artykuł „Religion und Nation” w zeszycie październikowym „D. N. L.”), że idea narodowo-żydowskiego chrześcijaństwa jest nieuknionym logicznym skutkiem świadomości narodowej w obecnej, przeżywanej przez żydów fazie,

że znamionuje ją oswobodzenie myśli żydowsko-narodowej od dogmatów religijnych, z którymi dotąd była związana. Religia żydowska, dowodzi Ż., nie powinna być „cenzurą narodową”, określającą przynależność do narodowości żydowskiej, a wobec tego chrześcijaństwo narodowo-żydowskie posiada zupełną rację bytu.

J. D.

W sprawie szynkarzy propinacyjnych.

Związek galicyjskich szynkarzy ogłasza następującą odezwę:

Wobec licznych zapytań odnośnie do wysłania masowej deputacji szynkarskiej do Wiednia, uważam za wskazane podać do wiadomości, że ostatnie rozporządzenie J. E. Namiestnika, polecające starostwom rozpisanie dodatkowych konkursów do wnoszenia podań na koncesye szynkarskie w tych gminach, w których ustalona ilość koncesyi dotychczas nie została jeszcze nadana i dalsze przyrzeczenie, związane z prowizorycznym spłaceniem ludności, dają nieplonną nadzieję, że znaczna ilość niezalatwionych rekursów i podań o koncesye może być z pomyślnym skutkiem zalatwiona, i dlatego masowa deputacja do Wiednia może dziś sprawie tylko zaszkodzić, a powołane czynniki zniechęcić.

Wobec powyższego sędzę, że masowy wyjazd do Wiednia nie leży w interesie szynkarzy.

Krzysztof Janowicz
Prezes Galicyjskiego Związku
Szynkarzy

Członkowie Zarządu:

Izrael Frant, Gorlice. Sische Grosman, Zniesienie. Izak Freier, Dżatkowca (Kołomyja). Herman Biegeleisen, Lewandówka. Herman Riedel, Zniesienie. Berl Sender, Słobódka leśna (Kołomyja). Abraham Ichel, Dobrzechów (pow. Strzyżów). Szyja Fried, Niewodna nad Wisłokiem. R. Adlersberger, Synowódzko. Koppel Freifeld, Przemyśl. Sara Grünspan ur. Weichert, Stare miasto (pow. Podhajce). Neiser Wietlin, Jabłonów (pow. Jarosław). Dawid Singer, Zakopane.

Do względów utylitarnych poruszonych w powyższej odezwie możemy tylko to dodać, że stojąc na stanowisku autonomii kraju w sprawach gospodarczych, uważamy z punktu widzenia interesu narodowego za szkodliwe odwoływać się do Wiednia w sprawach należących do wyłącznej kompetencji władz krajowych, które obecnie okazują dobrą wolę użycia nieszczęśliwej doli szynkarzy propinacyjnych w drodze rozpisania nowych konkursów. Masową deputację do Wiednia uważamy za czczą demonstrację, wywołaną przez czynniki, które dotąd w całej sprawie nawet ręką nie ruszyły, teraz zaś tanią reklamą chciałyby pozyskać powszechny poklask, i wyzyskać to dla swych polityczno-partyjnych celów.

Przegląd prasy.

Nagonka na żydów na łamach prasy wszechpolskiej nie ustaje. „Nulla dies sine linea”. Żaden numer „Ojczyzny” bez artykułu żydożerczego.

Ostatni zeszyt tego tygodnika zajmuje się ankietą i dochodzi do następujących rezultatów:

Uważajcież przeto włościanie, bo dawny i stary wróg nadciąga, lecz w siłę zbiorowej, zorganizowanej, by pod osłoną różnych praw zarob-

kowania, wyprzeć Was z włościańskich Kółek i spółek, zabrawszy się do tego z całym żydowskim sprytem i z żydowską wytrwałością przetrzymywania konkurencji z katolickimi przedsiębiorcami. Już zawczasu podnoście gospodarke w Kółkach i spółkach; tak gospodarząc, by towar był tani i dobry i by go sprzedawać można na pewny, lecz dogodny kredyt. Wiążcie Kółka i spółki gminne w zasobniejsze związki powiatowe i zakładajcie powiatowe składnice towarowe, bo to najlepszy sposób na zaopatrywanie się w towar dobry i tani, pochodzący z fabryk krajowych i idący przez ręce nasze, polskie. Nie szczędźcie ni czasu ni trudu, bo się o Wasz byt rozchodzi, o zdrowie publiczne wsi i o tężyżnę obywatelską włościanina. Wszak dom i plody nie wtedy idziecie ubezpieczyć, gdy ogień i grad już zniszczył dobytek, ale zawsze naprzód, w przewidywaniu, iż takie nieszczęście spaść może. Więc tak samo zaasekurujcie i Waszą majątność zbiorową, majątność moralną i duchową zawczasu, przed burzą, zanim się nie pojawi we wsi żyd — kółkowiec, żyd — spółkowiec, żyd — składnik powiatowy i swą karnością oraz obrotnością handlowo-społkową nie wypowie Wam w tej formie walki na śmierć i życie.

W ostatnim „Przyjacielu ludu” zabiera głos sam szef partii ludowej, Jan Stapiński. Z nietajoną satysfakcją przechwala się, iż „udało” się pozbawić chleba rzesze ludności, od wieków w kraju osiadłej. Wywody p. Stapińskiego są tak charakterystyczne, iż zasługują na dosłowne przytoczenie:

Tysiąc gmin wiejskich bez żadnego wyszynku, a drugi tysiąc gmin wiejskich z wyszynkiem w rękę chłopskiem. Czyli w dwu tysiącach gmin znikła dawna przeklęta karczmą żydowska, siedlisko wyzysku, rozpusty, pijaństwa. W dwóch tysiącach gmin wiejskich zdjęto z chłopów niebezpieczeństwo uwikłania się w sieci pajaków karczmar-
skich.

Taki jest wynik ostateczny naszych starań w sprawie koncesyi szynkarskich. Tyle uzyskaliśmy wpływem politycznym P. S. L. i zapobiegliwością, celowo od trzech lat stosowaną. Gdybyśmy nic innego dla sprawy chłopskiej nie zrobili, tylko to jedno, to i tak pożytek naszej polityki byłby znaczny i dla dalszego rozwoju baruzo ważny.

Okolo dwóch tysięcy rodzin chłopskich uzyskało koncesye szynkarskie, a więc sposób do zarobku i egzystencji. To już drugorzędny pożytek, ale dwa tysiące rodzin zabezpieczonych pod względem egzystencji, to też nie bagatela.

Na ogół zaś, zamiast przeszło dwudziestu tysięcy wyszynków propinacyjnych w kraju, tylko połowa, więc okolo dwudziestu tysięcy szynków koncesyonowanych. — O połowę mniej szynków, czyli o połowę mniej zastawek na schwywanie nieopatrznych ludzi w sidła pijaństwa. To też niemała rzecz dla sprawy społecznej.

A czyż to w głównej mierze zasługa, jak nie Polskiego Stronnictwa Ludowego?! Tylko my ludowcy stale i konsekwentnie pracowaliśmy dla uzyskania takiego wyniku, rzucając na szalę wpływ całą naszą siłę polityczną.

Inne stronnictwa nietylko nam nie pomagały w tej pracy, ale przeciwnie, przeszkadzały. Konserwatyści-obszarnicy, albo sami się ubiegali o koncesye, albo żydkom pomagali za przyrzeczeniem, że z ich gorzelni i browarów będą trunki pobierać. Socjaliści wręcz przez postą Diamanda i innych żądali, aby wszystkich dawnych szynkarzy żydowskich zostawić w koncesyonowanych szynkach. Wszelkie politycy wygodnie umyli ręce od wszystkiego, a niektórzy ich postowie, jak zwłaszcza Paduch, w sposób aż karygodny szturmowali na wszystkie strony za koncesyami dla żydków.

To jest prawda, która się udowodnić potrafi zupełnie dokładnie. Postowie ludowcy wszyscy nachodzili się za tą sprawą i napracowali dosyć. A ja od czerwca do tej pory, więc przez pół roku głównie koncesyami byłem zajęty.

Chwała Bogu, duża część roboty się udała. I stronnictwo nasze ma tę zasługę niezaprzoną. Jak nie zaraz, to później, zasługę tę nam ludzie uczciwi przyznają.

Ale nie wszystko się stało po naszej myśli bo stać się nie mogło. Przecie nie mamy władzy w rękę to i tak jeszcze wszystkich zadowolilibyśmy nie potrafili, bo takiej sztuki jeszcze nikt w świecie nie dokazał, aby wszystkich zadowolnić potrafił. Ten nie otrzymał koncesyi, tamtemu wymierzono wysoki podatek, ów chciał krótką drogą zrobić interes przez wydzierżawienie koncesyi żydowi. To się nie udało, więc żal do postą-ludowca, iż mu niechciał dopomóc do zrobienia rzeczy niemożliwej. I taki jeden niezadowolony interesowicz strzępi sobie potem gębę przeciwko postowi,

a poseł znów do mnie z pretensją, że go wnieśli w sprawę koncesyi, że lepiej było w to się nie mieszać, jak wszecpolacy.

Tak bywało zawsze. Na to byłem z góry przygotowany. Ale żadne przykrości nie są w stanie wstrzymać mnie od pracy koniecznej dla dobra ludu. Swoją zaś drogą zwracam się do wszystkich braci chłopów z prośbą, aby, mając na uwadze całokształt sprawy, a nie pojedyncze drobniaki, nie pozwolili szkodnikom wojować, że ten albo ów, koncesyi nie otrzymał. Wszak chodzi nam o dobro powszechne, a to dobro wyszło z wielkiej wrzawy koncesyjnej dość szczęśliwie. Więc podziękowanie i uznanie należy się postom ludowcom, że do tego swoim wpływem i staraniem dopomogli.

Korespondencye.

Stanisławów.

(Wynik konspiracyi i fiasko agitacji syon. — Agitacyjne występy dr. Thona, kaznodziei z Krakowa i p. Standa. — Uzupełniająca szkoła przemysłowa).

Syonieści absolutnie do Stanisławowa szczęścia nie mają. Każdy ich atak na miasto odiera się zwycięsko, tak że po sromotnej klęsce uchodzić muszą ze wstydem, o ile go posiadają. W ostatniej naszej korespondencji opisałem agitację za wypełnieniem rubryki „język żydowski” przy spisie ludności. Mimo uciążliwej pracy kilkudziesięciu syonistów, praca ta wydała fiasko. I tak w Knihininach, gdzie mieszka do 15.000 żydów tylko 3 słownie trzej wpisali „żydowski”, w mieście samym z wystawionych 4000 arkuszy konskr. przez burszów syon. na wyraźne żądania interesowanych poprawiono 3846 na „polski” resztę zaś t. j. 164 arkusze przyszłych kandydatów na posłów zostały nie sprostowane na ich życzenie.

Aby choć w części powetować stratę i zapomnieć swój wstyd sprowadzono na występy narodowo żyd. aktorów. Pan Stand, który dawniej na wieczorkach makabeuszowskich przemawiał do żydów po polsku, obecnie przemawia już nie „jüdisch” lecz... po niemiecku. Jako agitator za drugim językiem narodowo-żyd. t. j. hebrajskim, przemawiał także tylko po germańsku dr. Thon. Grubo się myli p. Thon, jeżeli szuka u nas terenu dla kandydatur syońskich, u nas mogą oni liczyć tylko na tych kilku golowasych burszów. Lepiejby zrobił p. Thon, gdyby się oddawał swemu zawodowi t. j. nawracaniu bezbożnych, ale cóż kiedy...

Istniejąca w Stanisławowie od szeregu lat wieczorna szkoła uzupełniająca dla terminatorów rękodzielniczych nie miała do niedawna wcale uczniów żydowskich. Antagonizm bowiem między chrześcijańskimi a żydowskimi terminatorami był tak wielki, że żydzi zwykle musieli zaprzestać uczęszczać do niej. Dopiero w ostatnich dwu latach starali się czynniki miarodajne wpływać na nich coraz bardziej, tak że w tym roku zapisało się już 50 uczniów żyd. (a jest ich kilkuset) i przyrzeczono im także, że i dla żydów ustanowi się naukę religii. I rzeczywiście Wydział wspomnianej szkoły z p. burmistrzem dr. Nimhinem na czele na wniosek ks. Eiselta uchwalił zaprowadzić naukę religii mojż. podobnie jak już od początku udzielają tam nauki religii innych wyznań (dla kilku Rusinów istnieje nauka rel. od dawna). I nikt nie uwierzy, że Wydział krajowy zniósł wspomnianą uchwałę, motywując to tem, że miasto za mało przyczynia się do utrzymania szkoły uzupełniającej wieczornej (dopiero przy zaprowadzeniu religii żyd. połapał się).

Wynik jest ten, że młodzież żydowska, czując się upośledzoną opuszcza znowu szkołę...

Tarnopol.

(Ochronka dla dzieci żydowskich)

W ubiegłą niedzielę odbyło się Walne zgromadzenie członków „Ochronki dla sierót żydowskich”. Przewodnicząca p. Ochsenhornowa zagaiwszy zgromadzenie wspomniała o rozwoju tego prawie 350 członków liczącego towarzystwa, do którego przyczyniła się zarówno gorliwa praca wydziału, jak nie mniej ofiarności i chęć poparcia Ochronki ze strony społeczeństwa tarnopolskiego. Ze sprawozdania sekretarki p. Thalowej dowiadujemy się, z jakim zapalem Wydział dla dobra tej instytucji pracował, o macierzyńskim wychowaniu sierót, które w czasie wolnym od nauki zajmują się także gospodarstwem i pracą domową. Dzięki staraniom p. postę Galla, ochronka dostaje bezpłatnie z Ministerjum robót publicznych maszynę do robót trykotowych, z czego korzystać będą sieroty starsze wiekiem. Dziękując wszystkim instytucjom za wydatniejsze subwencje. Wydział kończy apelem do publiczności o dalszą pomoc i poparcie.

Na wnioszek kom. Thala, Walne zgromadzenie przyjęło sprawozdanie do wiadomości i wyraziło gorące uznanie ustępującemu Wydziałowi za dodatnią i energiczną pracę. Przy wyborach nowego Wydziału członkowie dając dowód zupełnego zaufania do ustępującego Wydziału, wybrali ten sam Zarząd także i na przyszły rok. Na posiedzeniu Wydziału dnia 31. ponownie została wybrana p. Ochsenhornowa przewodniczącą, p. Thalowa sekretarką, p. Orlińska skarbniczką.

Kronika.

Mianowania. Wyższy sąd mianował auskultantem praktykanta sądowego Abr. Holländera w Nisku.

Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcą nauczyciela Ozyasza Graubarta w gimn. II. z polskim językiem wykładowym w Tarnopolu.

Rada szkolna krajowa przeniosła zastępców nauczycieli: dr. Eliasza Topermanna z gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Kolomyi do gimn. w Złoczowie. Jonasza Silberschlaga z gimnazjum w Złoczowie do gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Kolomyi.

Wielki Bal akademicki, „Koniec Świata” w Sali Palacu sportowego Zielona I. 57. odbędzie się staraniem Tow. akad., „Zjednoczenie” na dochód Tow. oraz budowy domu im. A. hr. Potockiego dnia 11. lutego b. r. o godz. 10 wieczorem.

W Czytelni T. S. L. im B. Goldmana przy ul. Słonecznej 31. odbędzie się dnia 12. b. m. Uroczysty Wieczór ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego. Program urozmaicony.

Egzamina nauczycieli rel. Od przełożenia Zboru izr. otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Egzamin kwalifikacyjny z nauki religii mojżeszowej dla abiturjentów Zakładu dla kształcenia kandydatów na nauczycieli religii mojżeszowej we Lwowie odbędzie się

w dniach 7, 8, 9 i 12. marca b. r. Zgłoszenia przyjmuje kierownik Zakładu rabin Dr. S. W. Guttmann.

Z Czytelni prowincjonalnych. Donoszą nam ze Stryja: Walne Zgromadzenie członków Czytelni T. S. L. im. B. Goldmana w Stryju odbędzie się w niedzielę 12. bm. o godz. 4. po południu, w porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie Wydziału. 3) Wybór nowego Wydziału. 4) Wnioski i interpelacje.

Z Horodenki donoszą „Kurjerowi Lwowskiemu” o nader pomyślnym rozwoju tamtejszej Czytelni T. S. L. im. B. Goldmana. Między innymi pisze „Kurjer”:

„Ruch karnawałowy zaczął w styczniu wieczorek Czytelni T. S. L. im. B. Goldmana. Dochód czysty z wieczorku, jak na stosunki lokalne, bardzo znaczny, bo wynoszący około 220 koron, wydział rozdzielił na wsparcia dla 2 uczniów tutejszego gimnazjum polskiego, 1 seminarzystkę i 3 dzieci szkół ludowych (kwotę 118 k.); ponadto udzielił wydział jednego posagu (25 k.), resztę przeznaczając do funduszu Czytelni im. B. Goldmana, przeznaczonego na założenie bursy szkolnej dla młodzieży żydowskiej. Zaznaczyć należy, iż ze wszystkich Towarzystw miejscowych, największy ruch obecnie panuje w Czytelni im. B. Goldmana, co świadczy o żywotności i znaczeniu tej młodej instytucji.

NADESLANE.

Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada.

Panie z towarz. w całej Galicyi

niezawodnie zainteresuje wiadomość, że pochlębnie znana światowa firma

„MAISON RAINER“

„Wiedeń I. Kohlmarkt 18. Demelhaus“, powierzyła swe zastępstwo jednej z Pań we Lwowie i urządziła wystawę w jej salonach

przy ul. Akademickiej I. 21. II. p.
do dnia 10. grudnia br. 433.

Apteka pod złotą gwiazdą PIOTRA MIKOLASCHA

we Lwowie, ul. Kopernika 1.

poleca i wyrabia 316

SYRUP SULFOGUAJACOLOWY

i Syrup sulfoguajacelowy z kołą

jako skuteczny środek przeciw kaszlowi i innym chorobom dróg oddechowych, w działalności zupełnie identyczny z Siroliną i innymi podobnymi wyrobami zagranicznymi, co też orzekła komisja przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego.

SYRUP SULFOGUAJACOLOWY

jest o połowę tańszy od Siroliny i kosztuje tylko
flaszka 2 kor.

Syrup sulfoguajacelowy z kołą
kosztuje kor. 2.50.

Wydaje się wyroby te tylko na przepis lekarski.

Do nabycia we wszystkich aptekach.
Należy żądać wyraźnie wyrobu apteki **Piotra Mikolascha** we Lwowie.

Ostrzega się przed naśladownictwami.

UNDERWOOD

ORYGINALNĄ AMERYKAŃSKĄ MASZYNĄ Z ZUPEŁNIE WIDOCZNYM PISMEM, KTÓRĄ WSZYSCY FABRYKANCY ŚWIATA NAŚLADUJĄ. :: ::

Wyłączne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny: LWÓW, SYKSTUSKA 29.

TELEFON 901.

EMIL URICH

KRAKÓW, SZEWSKA 19.

TELEFON 2061 VI.

Wszelkie monety zagraniczne
kupuje i sprzedaje po cenach naj-
korzystniejszych — — — — — 310

Dom bankowy i kantor wymiany SOKAL i LILIEN

Zlecenia z prowincyi odwrotną
pocztą bez doliczenia prowizyi.
LWÓW ul. HETMAŃSKA
(róg Kilińskiego).

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

Bank hipoteczny Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na ra-
chunek bieżący, przyjmuje do przechowania
papiery wartości. i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadza na wzór instytucyj
zagranicznych tak zwane

Schowki depozytowe 312 (Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie,
depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie
pancernej schowek do wyłącznego użytku
i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie**
a **dyskretnie** przechowywać można swoje
mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju
depozytów, otrzymać można bezpłatnie
w oddziale depozytowym.

A. J. WAGNER, we LWOWIE

Biuro ul. Sokoła Nr. 1. A.
Magazyn pl. Smolki 4.



Piece
Automat

z samoczynną
regulacją dają
50% oszczęd-
ności na o-
pale, płoną bez
przerwy w dzień
i w nocy przez
całą zimę, dają
stałą jednakową
temperaturę i są
hygieniczniejsze
i ekonomiczniejsze
od wszystkich
znanych typów.

Wielki zapas najlepszych żarówek me-
talowych Kolloid Wolfram dających 70% oszczęd-
ności. Elektryczne lampy higieniczne patent
Pliwa. Dostawa angielskiej stali narzędziowej
i wiertniczej słynnej fabryki W. Atkins & Co.

KINOTEATR URANIA W FILHARMONII.

Wspaniały program grany będzie w sobotę i nie-
działę o 4-tej, 6-tej i 8-ej wieczorem.
Bilety w dzień przedstawienia od 3-ciej popołud-
niu do nabycia przy kasie.

DRUKARNIA

i własny wyrób stampilij 306

I. FRIEDMANA

WE LWOWIE

Pasaż Hausmana 1. 2.,

wykonywa DRUKI, STAMPILIE
wszelkiego rodzaju, MARKI pieczę-
towe i t. p. gustownie, szybko —
— — i po cenach przystępnych. — — —

Dostawiamy codziennie do mieszkań

MLEKO 309

w zamkniętych flaszkach

MLECZARNIA PRZEWORSKA

A. Ks. Lubomirskiego i St. hr. My-
cielskiego — we Lwowie

ul. Sienkiewicza 3, plac Smolki 1. 5,
ul. Słowackiego 5, ul. Polna 25.



ZAKŁAD RYTOWNICZY I ODLEWARNIA TABLIC METALOWYCH

Maksa Glasermana

Lwów, ul. Sykstuska 19

TELEFON Nr. 1585.

wykonyje gustownie i tanio stampilie
kautzukowe i metalowe, tablice i na-
pisy lane oraz grawirowane, marki
pieczętkowe, numeratory i stemple
cenne

Cenniki bezpłatnie.

Teatr różnaitości Varieté Bristol

Codziennie wielkie przed-
stawienie. — — —
Dwie nowe komedye. Początek o godzinie 9
wieczór.

Rok założenia 1782.

Pierwsza
i najstarsza
Fabryka

J. A. BACZEWSKI
c. k. dostawca nadworny
LWÓW.

POLECA

prawdziwe
polskie wódki
i najprzedniejsze likiery.

ANGLEZY,
FRAKI
i SMOKINGI

wypożyczają najtaniej

M. MAREK

Lwów, ul. Sykstuska 1. 29.

Panie! które stale używają odżywczy pro-
szek do zmywania głowy.

„Szum“ nie będą się nigdy uskarżały na wy-
padanie, siwienie włosów, na pąplę
i łuszczenie skóry.

„Szum“ działa odżywczo na cebulki włosowe
jest aseptycznym, usuwa łupież
i świąd skóry.

Liczne uznania!
Pakiet 25 h.—Do nabycia w aptekach i drogueryach,

FILIA

PRASKIEGO BANKU KREDYTOWEGO

WE LWOWIE, ulica Karola Ludwika 1. 29.

TELEFON Nr. 936, 946, 846.

Zakład centralny w Pradze. — Filie w Kolinie i Olomuńcu. — Espozytura w Brodach.

Wyplacony kapitał akcyjny K. 20,000.000. Fundusze rezerwowe i gwarancyjne K. 11,400.00.36

KORZYSTNE ZAŁATWIANIE

wszelkich transakcyj bankowych lokacyi kapitałów.

Kupno i sprzedaż papierów wartościowych. — Przeprowadzanie wszelkich obrotów gieł-
dowych na targach krajowych i zagranicznych.

Promesy, Losy (Sprzedaż losów za wypłatą w rachunku bieżącym). — Otwieranie kredytów
i udzielanie zaliczek na podkład papierów wartościowych. — Przyjmowanie w przechowanie
i w zarząd papierów wartościowych. — Ubezpieczanie losów i efektów od strat z powodu
wylosowania. — Wykupno płatnych kuponów i wylosowanych papierów wartościowych. —
Listy polecające i akredytywy na sezony podróży. — Eskont weksli. — Inkasa i wypłaty
w kraju i na miejsca zagraniczne. — Wkładki pieniężne, na książeczki wkładkowe (podatek
rentowy opłaca Bank) oprocentowuje po 4 1/2%

Oddział komercyjny: Finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych i budowli
publicznych, kredyty na podatki i cła. Zaliczkowanie
faktur towarowych. Kupno i sprzedaż w drodze komisowej towarów i zaliczkowanie tychże